

Sprawozdanie Katarzyny Dojki

W dniach 21.01-01.02.2013 odbyłam szkolenie z zakresu reintegracji społecznej i zawodowej w Fundacji Pomocy Wzajemnej Barka. Było to dla mnie ogromne przeżycie i niezapomniane doświadczenie.

Działo się tak wiele że nie sposób opisać wszystkiego. Dlatego skupię się na aspektach dla mnie najważniejszych- emocjach, odczuciach, przeżyciach, które mi towarzyszyły podczas odbywanego stażu.

Jednakże nie mogę pominąć faktu, iż Fundacja Barka miała ogromny wpływ na rozwój polityki społecznej w Polsce. To właśnie na podstawie doświadczenia, jakie wypracowała przez przeszło 20 lat pracy z ludźmi zagrożonymi i wykluczonymi społecznie i schematów reintegracji zostały wprowadzone w Polsce ustawy o zatrudnieniu socjalnym i o wolontariacie, które dają szansę powrotu i godnego pełnowartościowego udziału w społeczeństwie. Fundacja uczy także kultury solidarności i współpracy, która w Polsce w dobie kapitalizmu została zapomniana, choć jest jedną z podstawowych zasad demokracji.

Dla mnie osobiście odbyty staż był ogromnym przeżyciem. Jedna wielka historia człowieka. Wychowana w ciepłym domu, otoczona miłością zapomniałam o ludziach, którzy tej szansy nie dostali. Myślę, że nieświadomie szufladkujemy ludzi. Ten jest dobry a ten zły, to złodziej, to włóczęga a to pijak. A zapominamy o najważniejszym, to jest człowiek, ma głowę, myśli, mówi i niczym nie różni się od nas. Przystosowuje się do sytuacji, w której się znalazł. Dlatego też tak ważne jest odejście od zasady klientelizmu a budowa relacji człowiek- człowiek. Podczas stażu odwiedzaliśmy wspólnoty w całej Polsce. Nie będę wymieniać miejsc, bo było ich tak wiele że nawet nie pamiętam. Nie zapomnę jednak twarzy, historii opowiadanych ze łzami w oczach. Pana w czerwonym kombinezonie, który nie mógł ani słowa o sobie opowiedzieć, bo ły i jeszcze świeże wspomnienia zamykały mu usta, staruszka, który w wieku prawie 70 lat został bezdomny, złotnika, który z dnia na dzień został bez niczego, pani, której jak mówiła zmarła praca i została na ulicy w Irlandii oraz tych strasznych krzeseł na korytarzu w pogotowiu społecznym w Poznaniu, na których w nocy spali ludzie z braku miejsc. Myślę, że było to naprawdę ogromne doświadczenie i dzięki niemu zdałam sobie sprawę, że mam wiele szczęścia w życiu i mam, za co dziękować Bogu. Nie przejdę już więcej obojętnie obok ludzkiej krzywdy, zatrzymam się i podam rękę.